

**Adam Strzałkowski, Konrad
Rudnicki, Janusz Mączka, Michał
Kokowski, Julian Dybiec**

**Dyskusja po referacie Janusza Mączki
"Życie i poglądy filozoficzne
Joachima Metallmanna (1889-1942)"**

Prace Komisji Historii Nauki Polskiej Akademii Umiejętności 8, 28-31

2007

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dyskusja po referacie Janusza Mączki:
Życie i działalność naukowa Joachima Metallmanna (1889–1942)

Adam Strzałkowski:

Nie dziwi mnie, że Metallmann już z tytułem doktora uczył w gimnazjum. Pozycja profesora gimnazjalnego była przed wojną bardzo wysoka. W moim Gimnazjum III Sobieskiego w Krakowie uczyło 5 czy 6 docentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, w tym takie znakomitości, jak Zenon Klemensiewicz, Stanisław Skimina czy Franciszek Fuchs.

Nie sądzę, aby antysemityzm w Polsce miał wpływ na późną habilitację Metallmanna. Mógłby wpływać na uzyskanie stanowiska na uniwersytecie, jak to było w przypadku fizyka Leopolda Infelda czy matematyka Alfreda Rosenblatta, który miał trudności z posadą w naszym Uniwersytecie i musiał emigrować do Peru, gdzie w Limie został nawet rektorem tamtejszego uniwersytetu... zresztą katolickiego. Obydwaj nie mieli jednak większych problemów z habilitacją.

Konrad Rudnicki:

Wydaje mi się z referatu, że Metallmann żądał tego, co po angielsku – po polsku nie ma odpowiedniej terminologii – nazywa się *philosophy in science*, a nie *philosophy of science*. Czy tak było istotnie?

Janusz Mączka:

Metallmann rzeczywiście poszukiwał, gdzie w nauce rodzą się problemy filozoficzne, a zatem „*filozofia w nauce*” odpowiada rzeczywiście temu, co Metallmann pisał, czego poszukiwał.

Michał Kokowski:

Pozwolę sobie nie zgodzić się z Metallmannem. Filozofia nie jest wyznaczona całkowicie przez działalność naukową. Taka na przykład fundamentalna sprawa jak filozofia człowieka nie ma bezpośredniego związku z rozwojem nauki, a jest bardzo istotnym nurtem. To jest jedna sprawa. Sprawa druga: nie mogę się zgodzić z zestawieniem Metallmanna nauki z filozofią, tak jak on to pojmował. Nauka nie jest działalnością filozoficzną. Jestem człowiekiem, który na struktury nauki dopiero buduje kwestie filozoficzne.

Janusz Mączka:

Metallmann, mówiąc że filozofia jest funkcją nauki, nie chce powiedzieć, że tylko nauki, ale też życia. Dla Metallmanna było natomiast ważne, aby odróżnić filozofię od nauki. To nie jest tak, że – według Metallmanna – filozofia się zlewa z nauką. Ma ona swą własną rolę. Metallmann podkreśla często, że filozofia ma szerszy obszar. Natomiast jeżeli ktoś uprawia naukę, to nie potrzebuje do tego filozofii. Jeżeli ktoś bada problemy fizyczne, to na początku filozofii w tym nie ma. Ona występuje w innym znaczeniu. Jest potrzebna do tego, aby pewne problemy lepiej zrozumieć. Człowiek, który zna filozofię potrafi lepiej odczytać problemy, które wiążą się z nauką.

Michał Kokowski:

Nie chodzi tu o teoretyzowanie filozofii tylko o głębokie filozoficzne podstawy nauki.

Julian Dybiec:

Chciałbym ustosunkować się do pewnych zagadnień biograficznych, które Książd Profesor poruszył i do pewnego drobnego problemu merytorycznego. Bardzo interesujące były przedstawione tu różne poszukiwania biograficzne, bo one pokazują jak rodzi się wiedza o uczonych polskich. Wspominał Książd o tym, że Metallmann uczęszczał do Gimnazjum św. Anny. Były publikowane sprawozdania roczne gimnazjów i w nich informacje o uczniach poszczególnych klas, o tym czy kończyli oni tę klasę z wyróżnieniem. Można się z tego również dowiedzieć o otoczeniu danego ucznia. Tarnowski na przykład, pisząc o Szujskim podkreśla, jakie to było to pokolenie, w którym Szujski się uczył. Warto byłoby uzupełnić informacje o Metallmannie o takie wiadomości z jego lat szkolnych. To samo dotyczy jego pracy w szkołach. Jeżeli Kolbuszowa była w krakowskim okręgu szkolnym, to materiały archiwalne mogą być w zbiorach dotyczących oświaty, które były przechowywane w tym budynku, gdzie jest PKO przy ul. Wielopole, a później zostały przeniesione do Urzędu Wojewódzkiego. Coś może też być w drukowanych sprawozdaniach kuratoriów.

Podkreślał tu Książd znaczenie egzaminu nauczycielskiego. Zdanie takiego egzaminu połączone było z ogromnym wysiłkiem. Komisje do tych egzaminów powołane były w Krakowie i we Lwowie jeszcze za czasów austriackich i przez pewien czas funkcjonowały jeszcze w Polsce w okresie międzywojennym. Pani Henryka Kramarz opracowała ten problem i pokazała jak to wszystko było skomplikowane i trudne. Przeglądając te materiały stwierdziłem, że kandydaci przedstawiali jako opracowania olbrzymie księgi. Było to trudniejsze niż uzyskanie doktoratu.

Pani Katarzyna Brzeska zajmowała się publicystyką pracowników uniwersyteckich w okresie międzywojennym, publikowaną zwłaszcza w dwóch czasopiśmie „Ilustrowanym Kurjerze Codziennym” i w „Czasie”. Ustaliła, że aż 6000 artykułów opublikowali ludzie związani z uniwersytetem i to na różne tematy od ekonomii, matematyki po filozofię i sztukę. Może warto byłoby poszukać również takiej działalności Metallmanna

Poruszano tu również problem, dlaczego tak późno Metallmann się habilitował. Jeżeli pracowało się w szkole, to związane z tym obowiązki były duże i żmudne, zwłaszcza gdy było to poza Krakowem znacznie utrudniało habilitację. Metallmann był zatrudniony w Studium Pedagogicznym w Katowicach. W Bibliotece Instytutu Śląskiego są materiały dotyczące tego Studium. Warto byłoby sprawdzić, czy nie ma tam materiałów o działalności Metallmanna.

Poruszono tu w związku z habilitacją kwestię antysemityzmu. Gdy pisałem książkę o Uniwersytecie w okresie międzywojennym korzystałem z różnych dokumentów urzędowych, ale i z korespondencji uczonych. Stwierdziłem, że problem antysemityzmu pojawia się dopiero w drugiej połowie lat trzydziestych, nie wtedy kiedy Metallmann się habilitował. Tu mogły zadziałać zwykłe ludzkie animozje.

Przechodzę teraz do problemu merytorycznego. Książd Profesor wspomniał, że *Wstęp do filozofii*, które ukazały się w okresie międzywojennym, były niższe rangą od *Wstępu* Metallmanna. Jakie to były *Wstępy*, o których Książd mówił? Czy bierze Książd pod uwagę też *Wstęp* Ajdukiewicza, które jeszcze po wojnie ze zmianami był wydawany? Jak przedstawia się problem oryginalności podejścia do filozofii przyrody Metallmanna nie tylko na gruncie środowiska krakowskiego, ale też lwowskiego, gdzie filozofią przyrody także się zajmowano?

Janusz Maćzka:

Wstęp do filozofii, a właściwie *Wprowadzenie do zagadnień filozoficznych* Metallmanna było pisane do studentów pedagogiki i pod tym względem jest to książka bardzo dobra. W stosunku do innych wstępów *Wprowadzenie* spełniało rolę pośrednią w tym sensie, że nie było ono napisane zbyt prosto, jak czyniły to np. *Propedeutyki filozofii* autorstwa Tadeusza Czyżowskiego i Kazimierza Ajdukiewicza ani zbyt trudno, jak np. *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk* autorstwa Tadeusza Kotarbińskiego. Metallmann *Wprowadzenie do zagadnień filozoficznych* pisał na podstawie wcześniej przez parę lat prowadzonych wykładów w Pedagogium w Katowicach. Pisał więc z perspektywy doświadczenia akademickiego. Dzisiaj *Wprowadzenie* może wydać się trudne, ale trzeba pamiętać, że proces przygotowawczy nauczycieli w okresie międzywojennym stał na wysokim poziomie.

Metellmann swojej ostatecznej wersji filozofii przyrody nie zdążył przedstawić. Na podstawie zachowanych notatek można powiedzieć, że Metallmann wyraźnie odróżniał filozofię przyrody od filozofii nauki czy teorii poznania. Wówczas rozróżnienie to nie funkcjonowało jasno. Należy również dodać, że filozofię przyrody rozumiano też jako filozofię biologii lub fizyki. Widać to szczególnie jasno, gdy przyjrzymy się osobom, które kierowały Katedrą Filozofii Przyrody na Uniwersytecie Jagiellońskim. Np. prof. Tadeusz Garbowski był z wykształcenia biologiem, a nie filozofem. Filozofią interesował się w trakcie swoich naukowych badań, ale zaczął się jej uczyć dopiero, gdy miał zostać kierownikiem katedry. Filozofia przyrody Metallmanna miała być rozumiana szeroko, tzn. miała podejmować problemy rodzące się w biologii, fizyce czy psychologii, ale w kontekście historii nauki. Miała być swoistą metateorią przyrody. Takie podejście spotkać możemy np. u Zygmunta Zawirskiego czy u Bolesława Gaweckiego. Związek filozofii z naukami miał być podstawą tej filozofii. Nie była więc ona ani jakąś analizą metodologiczną nauki, ani systemowym badaniem przyrody, tzn. badaniem z punktu widzenia jakiegoś już istniejącego systemu filozoficznego. Wydaje się, że z trudnego zadania, „stworzenia” filozofii przyrody, Metallmann wywiązał się dobrze, choć nie pozostawił kompletnie opracowanego dzieła na ten temat.